

Życzenia na Boże Narodzenie i Nowy Rok 2025



*

Drodzy czytelnicy i kochani autorzy magazynu „Culture Avenue”,

Niech te świąteczne chwile przyniosą Wam ciepło i spokój, tak bliskie domowej, polskiej tradycji. Niech wspomnienie rodzinnego stołu, zapach choinki i dźwięk kolęd rozbrzmiewają w sercach – nawet tysiące kilometrów od ojczystego kraju. Życzę Wam, byście w każdym zakątku świata odnajdowali ślady naszej kultury, która łączy, inspiruje i przypomina o tym, skąd pochodzimy.

W nadchodzącym 2025 roku niech spełniają się Wasze marzenia, a sztuka, literatura, muzyka i film niech staną się mostami, po których swobodnie wracacie do korzeni. Obyście mogli, dzięki kulturze, poszerzać horyzonty, budować więzi z innymi i pielęgnować to, co w duszy najcenniejsze.

Wesołych, rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku pełnego dobrych emocji, twórczej energii oraz pięknych spotkań z polskością!

Joanna Sokołowska-Gwizdka

Redaktor

Zobacz też:

Magiczna wigilijna noc

Zaczarowane Święta

Legenda Świętego Mikołaja

Choinka i świąteczne kartki w historii i tradycji

Choinka pełna ozdób

Głośna sława „Cichej nocy”

Choinka w Zimowym Ogrodzie

Nowy Rok 2021



Drodzy Autorzy i Przyjaciele magazynu „Culture Avenue”!

W Nowym Roku życzę, aby nie zabrakło nam normalności, bliskości drugiego człowieka oraz optymizmu, który tak nam teraz jest potrzebny.

Bądźmy razem, mimo wszystko, spotykajmy się na Culture Avenue, dzielimy się swoją wiedzą i twórczością, budujmy most pomiędzy nami, Polakami, których losy rzuciły poza ojczyznę a krajem z jego kulturą i historią.

Przypomnę, że magazyn „Culture Avenue” powstał w 2016 roku, jako kontynuacja redagowanego przeze mnie przez 6 lat „Listu oceanicznego” – pisma literacko-kulturalnego wydawanego przez „Gazetę” w Toronto. Motywacją dla założenia pisma był prof. Florian Śmieja z Kanady, nestor poetów emigracyjnych, wielce zasłużony dla kultury polskiej poza krajem. Był moim najlepszym doradcą i współredaktorem.

Ze Śląska w świat literatury i nauki. Prof. Florian Śmieja (1925-2019) o sobie.

Ważnym momentem dla magazynu było przyznanie w 2018 r. statuetki im. Macieja Płażyńskiego. przez Press Club Polska, za utrwalanie osiągnięć wybitnych Polaków działających na emigracji, o których w Polsce niewiele wiadomo. Statuetkę odbierałam w Muzeum Emigracji w Gdyni.

Nagroda dla magazynu „Culture Avenue”

W tym roku w lutym nastąpił atak hakerów na magazyn. W ciągu kilku godzin zniszczono ponad 1300 artykułów oraz wszystkie kopie, które były na tym samym serwerze. Potem nastąpiła pandemia, co utrudniło działania na rzecz odtworzenia zawartości.

Po ponad półrocznej przerwie, 15 października magazyn ruszył. Profesjonalna firma odzyskała dane i założyła zabezpieczenia. Mam nadzieję, że sytuacja się już nie powtórzy.

W roku 2021 w magazynie „Culture Avenue” będą kontynuowane cykle: w pierwszy poniedziałek miesiąca – wspomnienia dokumentalisty z Toronto, Tadeusza Jaworskiego, w pierwszą środę miesiąca – felieton Katarzyny Szrodt z Montrealu na temat sztuki emigracyjnej, we wtorki – poezja, w środy – galeria sztuki, w piątki – wywiady.

Dziś wyjątkowo, jeszcze w klimacie sylwestrowym, ukaze się artykuł o karnawale u Potockich z Łańcuta, zamiast wspomnień afrykańskich Tadeusza Jaworskiego. Wspomnienia te ukążą się w poniedziałek – 11 stycznia 2021 r.

Pojawi się też nowy cykl – „Opowieści teksaskie”, ilustrowany materiałem filmowym.

Przy „Culture Avenue” powstanie Salon Wystawowy, w którym

artyści – emigranci nie tylko będą pokazywać swoje prace, ale i będą mieli możliwość ich sprzedaży.

Powstaje też dział e-booków, z materiałami z „Culture Avenue”, które będzie można pobrać.

Poza tym, z radością informuję, że magazyn zyskał nowych autorów z nowymi pomysłami.

Zapraszam więc w Nowym Roku do lektury tekstów, a chętnych, którzy chcą się podzielić swoją twórczością, do współpracy.

z noworocznymi pozdrowieniami z Austin w Teksasie

Joanna Sokołowska-Gwizdka

redaktor

O redaktorze magazynu „Culture Avenue” - Joannie Sokołowskiej-Gwizdka:

Joanna Sokołowska-Gwizdka – laureatką ZŁOTEJ SOWY
POLONII

Zabawy sylwestrowe



„Polonez” – litografia barwna/papier, Antoni Zalewski, ze

zbiorów Muzeum Zamek w Łańcucie.

Joanna Sokołowska-Gwizdka (Austin, Teksas)

Wigilia Nowego Roku, popularnie zwana Sylwestrem oraz sam Nowy Rok od dawien dawna był celebrowany. Odpowiednimi zachowaniami chciano zapewnić sobie dostatek i szczęśliwość na nadchodzący rok, jednocześnie zamykając, czy też przeganiając stary rok. Dużo miejsca staropolskim obyczajom sylwestrowym i noworocznym poświęcił Zygmunt Gloger w „Encyklopedii staropolskiej” (Wiedza Powszechna, 1985), której motto – *obce rzeczy wiedzieć dobrze jest, swoje obowiązek* – prowadzi przez meandry staropolskich tradycji i nazewnictwa.

Pod hasłem „Nowy Rok” czytamy: *Królowie polscy dawali wszystkim dworzanom swoim nieraz cenne podarki, gdy ci winszowali im „nowego lata”. (...)*. Obdarowywano się więc podarkami, na znak dobrobytu, najczęściej bogaci obdarowywali biednych, aby zasłużyć sobie dobrymi uczynkami na boże łaski.

Winszowano też sobie wzajemnie. Zygmunt Gloger pisze: *Starzy Polacy na Nowy Rok witali go słowami „Bóg cię stykaj”, co znaczyło polecenie opiece bożej. Kapłan w kościele po kazaniu winszował parafianom i kolatorowi Nowego Roku, a po nabożeństwie przyjmował sam powinszowania na plebanii.*

Chodzono też po sąsiedzku składając sobie życzenia. Bywało, że

w szkołach klasztornych uczyły się bezpłatnie chłopskie dzieci, dostawały tam mieszkanie, a okoliczni mieszkańcy dostarczali żywność. Dzieci te w Nowy Rok obchodziły gromadnie wszystkie domy, aby życzyć „dobrego lata” i śpiewały gospodarzom takie piosenki, które by ich rozśmieszyły. Młodzież w miastach traktowała chodzenie po domach jako przednią zabawę. Wszyscy dostawali w zamian jakieś smakołyki.

Na wsiach zdarzało się też chodzić po domach z życzeniami noworocznymi razem z młodym wilkiem lub małym niedźwiadkiem. Jak nie było dostępnych takich zwierząt, przebierano się w skóry zwierzęce, a jak i tych nie miano, wystarczył kozuch odwrócony włosiem do góry, z czapką udającą głowę kozła. Przebieranie się za zwierzęta (turoń, kozioł, niedźwiedź) i odgrywanie komicznych scenek, pozwalało na symboliczne przejęcie cech zwierząt, ich siły, zdrowia i energii życiowej. Kolędnicy chodzili po domach także w okresie tzw. Godów, czyli od Wigilii do Trzech Króli, a potem w Ostatki., śpiewając kolędy i dostając za to smakołyki, które każdy gospodarz w okresie świątecznym miał. Była to wymiana darów, my ci życzymy zdrowia i dobrobytu, a ty podziel się tym co masz. Czasami zdarzało się, że kolędnicy chodzili z szopką z kukiełkami, odgrywając jasełka.



Kolędowanie na starej pocztówce

Zwyczaj chodzenia po domach w Nowy Rok z życzeniami i przyjmowania podarunków był już znany dawnych Słowianom. Jednak wówczas Nowy Rok obchodzony był na wiosnę, gdy świat budził się do życia. Obyczaj ten związany był też z kultem zmarłych, wierzono, że to bliscy, którzy odeszli są opiekunami tych, którzy zostali.

W wigilię Nowego Roku popularne też były spotkania towarzyskie i wróżby.

Zygmunt Gloger pisze: *Najwięcej atoli różnych zwyczajów i wesołości łączy się w Polsce z obchodem wilii Nowego Roku, w ostatni wieczór roku starego. Nikt nie spędza tej chwili samotnie.*

Zbierają się na ten wieczór rodziny, bliżej sąsiadujące na wsi, kółka przyjaciół w miastach, gromadzi się młodzież wiejska u ludu, aby wesoło i przy jasnym ognisku, wśród zabaw rozmaitych, zakończyć rok stary. Dziewczęta czynią wróżby zamążpójścia, jak w wigilię św. Andrzeja, Jest bowiem między dniami tymi ten związek, że św. Andrzej kończy rok kościelny. Było mniemanie, że dziewczica, która w wigilię Nowego Roku doczeka północy i wpatrując się przy świetle dwóch świec jarzących w zwierciadło, ani razu nie obejrzy się za siebie, ujrzy w zwierciadle, poza sobą postać przyszłego małżonka.

Gloger podaje też, że „uprzywilejowaną potrawą” była w noc sylwestrową tzw. lemieszka, czyli gęsta zupa zrobiona z mąki pszennej, żytniej lub gryczanej, której przygotowywano duże ilości. *Młodzież przy spożywaniu uderza się nawzajem łyżkami po policzkach, a potem sąsiadom okna maże z nadwórza, a to jak mówią, na znak, żeby w ciągu nowego roku mieli wszyscy usta i domy pełne chleba. Wieczór ten nazywa się szczodrym, a winszowanie po domach zowie się chodzeniem po szczodrakach za „nowem latkiem”.*

W niektórych rejonach Polski był też zwyczaj, żeby w noc sylwestrową komuś coś ukraść, bo gdy Nowy Rok zastał gospodarza z przywłaszczonym sobie swoim dobytkiem, było to zapowiedzią pomyślności. Potem te zabrane sąsiadom „fanty” zwracano. Wierzono też, że jaka będzie wigilia Nowego Roku,

taki też będzie Nowy Rok.

A Nowy Rok, jak pisze Gloger: powinien zastać bochen chleba na stole gospodarza, jako znak obfitości tego daru bożego, który przez rok cały nie powinien schodzić z jego stołu, ale wraz z solą, przysłonięty bielonym ręcznikiem, służyć na powitanie i posiłek dla gościa i ubogiego. Przy powitaniu na Nowy Rok obsypywano się owsem na znak pożądaney obfitości ziarna wszelkiego.

Wierzono też, że bardzo ważna jest pierwsza osoba, która wejdzie w Nowy Rok do domu. Najwięcej szczęścia wróżył młody mężczyzna, najlepiej blondyn. Najgorszą wróżbą była kobieta, choćby najpiękniejsza.

Bale sylwestrowe przyszły do Polski z zachodniej Europy dopiero w połowie XIX w. i zadomowiły się głównie w miastach. Na wsiach chłopci nie chcieli się wyrzec swoich tradycji kołędowania, a ziemianie w Sylwestra wybierali się saniami na polowanie. Potem siadano przy ognisku, jedzono, pito i gwarzono. O zmierzchu, gdy odtrąbiono zakończenie polowania, wracano do swoich dworów. Wieczorem ziemianie szli do kościoła na Mszę Świętą, a po niej wracali do domów by dalej świętować przy suto nakrytym stole. O godzinie 24 strzelali z batów lub rusznic na wiwat. Obdarowywano się też tego dnia podarkami. Jeszcze w XIX wieku aptekarze wysyłali znajomym rodzinom ziemiańskim paczuszki m.in. z wodą kolońską.





W Nowy Rok na dworach polskich śpiewano kolędy przy choince. Do stołu siadano po wspólnej modlitwie zainicjowanej przez właściciela majątku, który dziękował za mijający rok i prosił o pomyślność w Nowym Roku. Bardzo ważnym elementem noworocznego biesiadowania były tradycyjne słodczyce: pączki, pierniki, faworki a do picia wino i poncz. Składano też sobie życzenia, jak w Wigilię.

Huczne obchody nocy Sylwestrowej w Polsce pojawiły się

dopiero na przełomie XIX i XX w. Początkowo bawiła się głównie arystokracja i bogate warstwy społeczeństwa. 1 stycznia uchwalono dzień wolnym od pracy dopiero w 1924 r.

Nowy Rok opijano tokajem – słodkim, węgierskim winem deserowym. Tradycja picia szampana pojawiła się po II wojnie światowej. Po wojnie wraz z ekspansją karpia na wigilijnych stołach, pojawił się też zwyczaj chowania łuski karpia do portfela lub do buta, aby nowy rok był pomyślny.

W XX-leciu międzywojennym ziemianie, jak za dawnych czasów, w Sylwestra polowali, potem ucztowali w gronie rodziny, a o północy strzelali z bicza, natomiast inteligencja w miastach bawiła się w modnych lokalach.

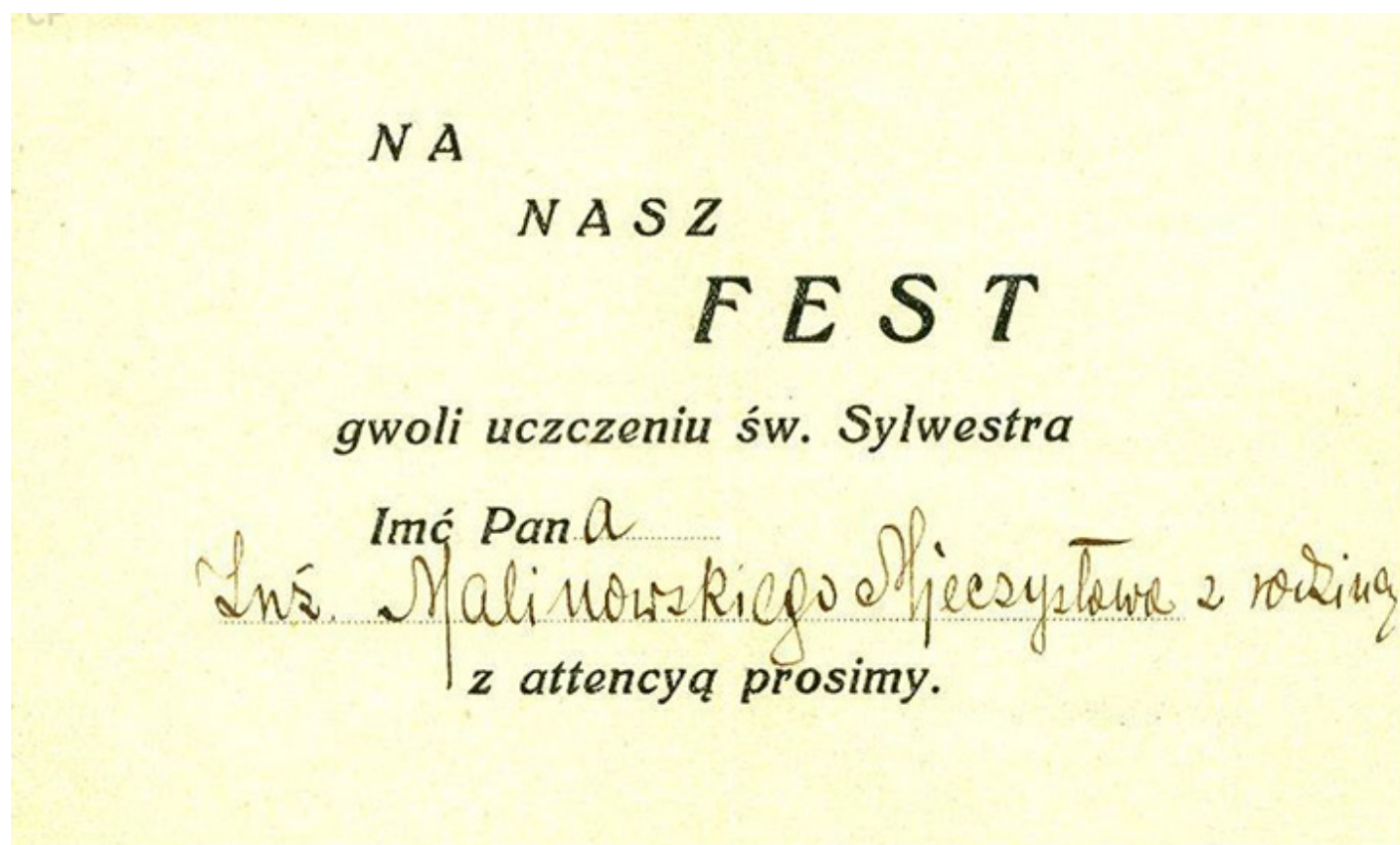
W PRL-u sylwestrowej nocy wciąż towarzyszyły przesady i wróżby. Młode dziewczęta lały воск, aby dowiedzieć się, co przyniesie im przyszłość. Z sylwestrowych zwyczajów najdłużej przetrwało wróżenie z bąbelków szampana.

Partyjni notable bawili się w dużych salach, przy wódeczce, serpentynach i w towarzystwie grających na żywo zespołów. W latach 80. i 90. bawiono się w kultowych lokalach, zakładach pracy lub w domach.

Po zmianach ustrojowych w Polsce w latach 90. pojawił się też

zwyczaj miejskich sylwestrów, które przerodziły się w wielkie wydarzenia ze specjalnie zbudowaną sceną, koncertami z udziałem znanych artystów i pokazem fajerwerków. Pierwszym tak dużym miejskim sylwestrem był sylwester milenijny na Placu Defilad w Warszawie.

A na koniec ciekawostka, zaproszenie na bal sylwestrowy i powitanie 1931 roku na Zamku w Białymstoku. Zachęta do przyścia nie wymaga komentarza, a to kopytkowe 5 złotych polskich nie wydaje się być wygórowane. Mieli dawni biesiadnicy fantazję.



Zaproszenie na nasz Fest gwoli uczczeniu św. Sylwestra, Imć Pana Inż. Malinowskiego Mieczysława z rodziną z attencyą

prosimy.

*Czynimy wiadomo, wszem wobec y każdemu z osobna,
komu o tem wiedzieć się godzi, yako że*

*Kongregacya Pracy Obywatelskiej Białogłów w Białym-
stoku gwoli nadobney ucieście wyprawuye w ostatni dzień
roku pańskiego MCMXXX w Zamku Białostockim*

Wieczór św. Sylwestra

*na który o gromodne przybycie cnych, a do zabawy ochoc-
zych gości prosimy.*

Czynimy wiadomo, wszem, wobec y każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć się godzi, yako że Kongregacja Pracy Obywatelskiej Białogłów w Białymstoku, gwoli nadobnej ucieście wyprawuye w ostani dzień Roku Pańskiego MCMXXX (1930) w Zamku Białostockim Wieczór Św. Sylwestra, na który o gromodne przybycie cnych, a do zabawy ochoczych gości prosimy.

PROGRAM UT SEQUITUR.

Imprimis 1) Gędźba dwóch kapeli wojskowych wygrywających od początku aż pod koniec wszystkie arye y kuranty gładko brzmiące.

Item 2) Płeć tak nadobna jako też płeć brzydka sprawnością swoją zadziwiać będzie wszystkich, wyprawując rozmaite taneczne korowody, co do wiadomości wszem y każdemu podaje się.

Item 3) Będzie gospoda gwoli pokrzepienia sił y ochoczej kontentacyey serca. Cni mężowie pociechę znajdą w dzbanie. Płochych młodzieńców zwabi zdradny uśmiech zalotnych szynkareczek.

Tamże dostanie:

Primo: Zaczne trunki co przez gardziele płyną expedito, różne aquavity, których nawet ponad zwykłą miarę używać można, tak, by, yeno Bachus nie odniósł tryumfu.

Secundo: Jadła wszelakiego będzie wbród y innych smakołyków, które snadnie y bez despektu dla wnętrza przełknąć można bez wszego naruszenia zdrowia.

Wedle proroków y magów niezawodnych przepowiedni, powiedziano jest, że setka białogłów na dziwowisku tym obecnych do roku z urodzonym młodzianem w odświętnym żupanie stanąć ma.

Za Zwierzchność:

REGINA ZYNDRAM-KOŚCIAŁKOWSKA.

Program:

1. Gędźba dwóch kapeli wojskowych wygrywających od początku aż po koniec wszystkie arye i kuranty gładko brzmiące.
2. Płeć tak nadobna jako też płeć brzydka sprawnością swoją zadziwiać będzie wszystkich, wyprawiając rozmaite taneczne korowody, co do wiadomości wszem y każdemu podaje się.
3. Będzie gospoda gwoli pokrzepienia sił u ochoczej kontentacyey serca. Cni mężowie pociechę znajdą w dzbanie. Płochych młodzieńców zwabi zdradny uśmiech zalotnych szynkareczek.

Tamże dostanie:

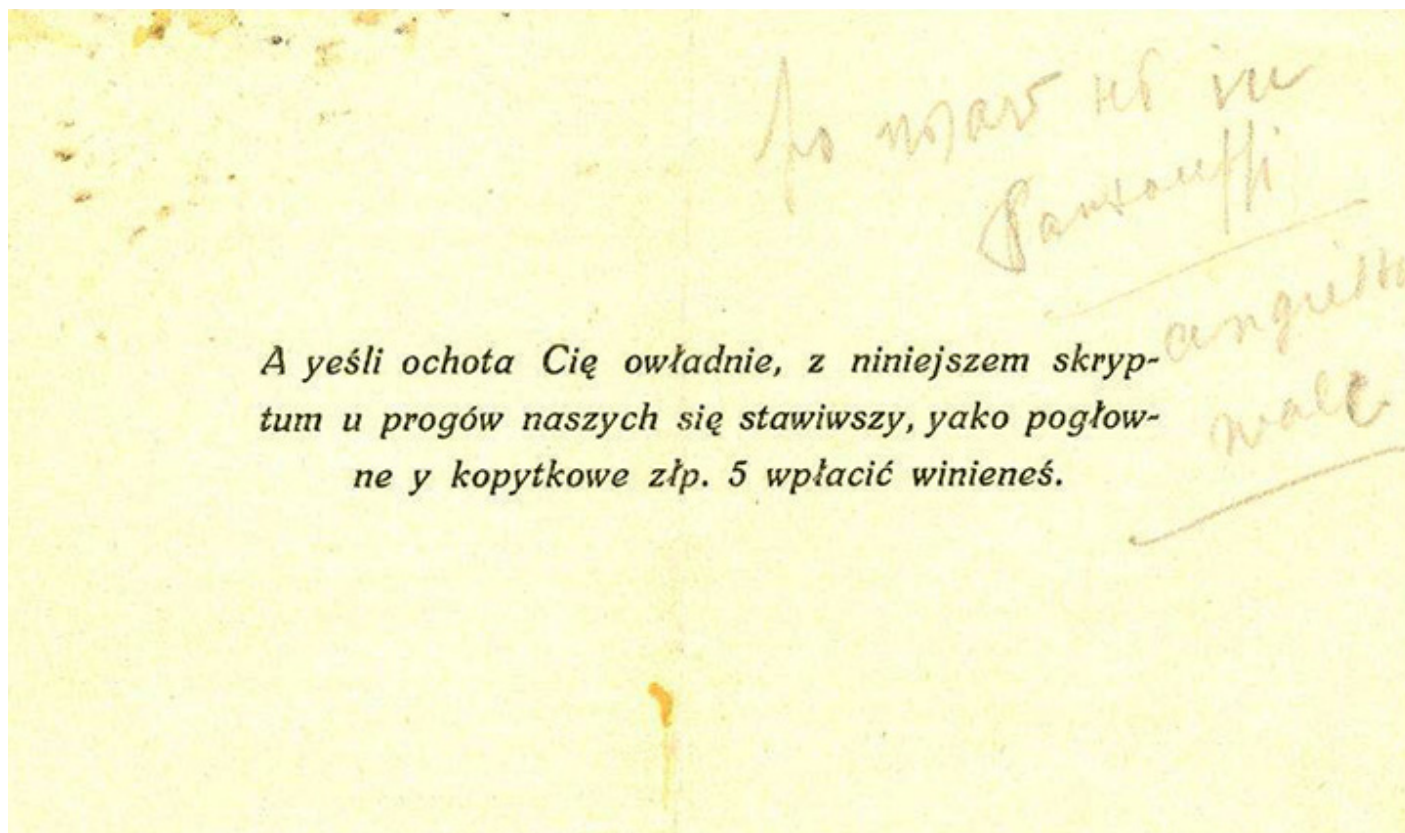
Primo: Zaczne trunki, co przez gardziele płyną expedite, różne aqvavity, których nawet ponad zwykłą miarę używać można, tak by yeno Bachus nie odniósł tryumfu.

Secundo: Yadła wszelakiego będzie wbród y innych smakołyków, których snadnie i bez despektu dla wnętrza przełknąć można bez wszego naruszenia zdrowia.

Wedle proroków i magów niezawodnych przepowiedni, powiedziane yest iż setka białogłów na dziwowisku obecnych do roku z urodziwym młodzianem w odświętnym żupanie stanąć ma.

Za Zwierzchność:

Regina Zyndram-Kościałkowska



ciekawepodlasie.pl

A yeśli ochota cię owładnie, z niniejszem scryptum u progów naszych się stawisz, jako pogłowne i kopytkowe złp. 5 wpłacić winieneś.



Pandemia na pewno wpłynie na sylwestrowe tradycje, a bale wirtualne nie będą należały do rzadkości. Ale cóż, bez względu na warunki, bawmy się i cieszymy, żeby ten przyszły rok był dla nas łaskawszy. No i trzeba pamiętać, żeby w Nowy Rok nie wpuszczać do domu kobiety, choćby była najpiękniejsza, (a może zwłaszcza tej najpiękniejszej), bo po co kusić los. Ale jakiś przystojny blondyn.... to dobra wróżba, jak głosiły staropolskie obyczaje.

Do siego Roku!

W drodze do Damaszku. Rozmyślania na 2020 rok.

Katarzyna Szrodt (*Montreal*)

Vade. Lecz dokąd, w którą stronę?

Nadal przed siebie, wzdłuż niekończącego się muru?

Nadal próbować znaleźć drzwi do jakiejś mrocznej tajemnicy?

Ryszard Krynicki



Michelangelo Merisi da Caravaggio: Nawrócenie świętego Pawła w drodze do Damaszku

Przejmujący obraz Caravaggia „Nawrócenie świętego Pawła w

drodze do Damaszku” interpretuje moment, gdy Szaweł usłyszał głos z nieba: „Szawle, dlaczego mnie prześladujesz”? Od tej chwili stał się innym człowiekiem, Apostołem Narodów szerzącym Słowo Boga na ziemi. Caravaggio namalował pogrążonego w ekstazie mężczyznę, z rękoma wzniesionymi do nieba, leżącego pod kopytami końskimi, jakby spadł z konia. Złote światło, oświetlające postać ludzką i konia, odsłania tajemnicę przemiany, która zdarzyła się w drodze do Damaszku. Przemiana nagła, gwałtowna, zaskakująca dla Szawła, odmieniła go czyniąc innym człowiekiem.

„Podróż może być poszukiwaniem samego siebie, może być ucieczką przed sobą, może mieć charakter pokuty lub kary”- napisał Bolesław Miciński, poeta-filozof, poruszający w swojej twórczości temat kondycji duchowej człowieka. Zastanawiałam się w tegorocznym okresie świąteczno-noworocznym, jak bardzo każdy z nas potrzebuje przemiany na lepsze. Wypowiadamy w tym czasie życzenia jak zaklęcia z nadzieją, że spełnią się, czyniąc nas lepszymi, szczęśliwymi, zdrowszymi.

Udaj się w podróż – nieruchomą – która przybliży ci ruchomy świat,

ulotną podróż, która cię utrwali

w jaskrawo białym świetle poranka;

udaj się w podróż - śmiertelną - w której
zmartwychwstaniesz.

(„Udaj się w podróż”, R. Krynicki)

„Podróż do Damaszku” stała się symbolem przemiany dokonującej się w człowieku w trakcie podróży, którą rozumiemy jako metaforę ludzkiego losu. Chcielibyśmy zapewne zmiany szybkiej, cudownej, jak przemiana Szawła, gdy tymczasem życie proponuje nam długą, zawikłaną wędrówkę, która może, ale nie musi, być dążeniem do samopoznania, odnalezienia sensu istnienia wśród ludzi i w świecie.

„Jest życie i jest życie w wielkim stylu, powyżej własnych możliwości. Tylko to drugie, życie w wielkim stylu, sprawia, że żywot jest godny przeżycia” - tak rozumiał sens życia pisarz, znawca kultury i sztuki Andre Malraux. Przekraczając swoje możliwości, czyli zapominając o sobie, człowiek zaczyna myśleć o innych, dawać bezinteresownie siebie i swój czas innym. Nic nie jest nam dane raz na zawsze i dlatego należy walczyć o swoją jasną stronę człowieczeństwa, o horyzont wewnętrzny, każdego dnia. Krzysztof Michalski, filozof, myśliciel religijny, swoimi pracami wniósł znaczący wkład w rozwój myśli traktującej o

kondycji człowieka w nowoczesnym świecie. W książce „Eseje o Bogu i śmierci”, wydanej już pośmiertnie, filozof rozważa elementarne zagadnienia: co to jest dobro i co to znaczy czynić dobro, jakie miejsce zajmuje w naszym życiu Bóg, myśl o śmierci, refleksje metafizyczne. Czy jesteśmy jeszcze ludzcy w naszym informatyczno – konsumpcyjnym świecie, z kultem rzeczy i pieniądza? Michalski przywołując dawną maksymę Pindara „Stań się, kim jesteś”, interpretuje ją pisząc:

Człowiek nie jest, lecz staje się Czymś, ciągle, nieustannie.

Czy wkładamy wystarczająco dużo siły, odwagi, chęci, by dowiedzieć się kim i po co jesteśmy?

Pisarz amerykański, wnikliwy obserwator naszych czasów, Paul Auster, napisał:

Zniknęło coś, co kiedyś istniało. Zmniejszyła się rola sztuki i duchowości w naszym życiu wewnętrznym.

Zaś Andrzej Stasiuk, polski prozaik i eseista, obserwujący współczesny świat z perspektywy swego domu w Beskidzie Niskim notuje z niepokojem:

Od kapitalizmu czas się zbiega jak słaby T-shirt w praniu. Trafiliśmy w piekło ekonomii. Doświadczenie, że wszystko można kupić, że wszystko jest na sprzedaż, jest uczuciem dojmującym i niezwykle dołującym. Trudno pogodzić się z władzą pieniądza i z tą rażącą niesprawiedliwością, że jedni umierają z głodu, a drudzy pływają się w nadmiarze. Tak, zawsze byli i biedni i bogaci, ale teraz te dysproporcje są niemoralne, gdyż świat ma narzędzia, by to zmienić, a tego nie robi. Duchowo jesteśmy w zupełnym upadku. Życie wewnętrzne zastąpiły nam internet i zakupy.

Może kiedyś ze szczątków

naszych pół-prawd, pół-kłamstw,

jakiś owadzi Cuvier

odtworzy całe monstra

nie do uwierzenia.

(„Może kiedyś”, R. Krynicki)

Biorąc za kryterium oceny cywilizacji naturę człowieka, możemy wyróżnić cywilizacje przyjazne człowiekowi, realnie wspierające życie osobowe człowieka oraz cywilizacje hamujące rozwój osobowy jednostki. Cywilizacja materialistyczna, najogólniej ujmując cywilizacja rzeczy, a nie osób, nazwana została przez papieży Pawła VI i Jana Pawła II – cywilizacją śmierci. Zamykając człowieka w świecie rzeczy, redukuje go do dóbr skończonych, wygodnego egoizmu, którego ceną stało się zniewolenie przez materię, ograniczenie myślenia, samotność i niemożność współodczuwania.

„Coś jest ze światem nie tak. To poczucie, zarezerwowane kiedyś tylko dla neurotycznych poetów, dziś staje się epidemią nieokreśloności, sączącym się zewsząd niepokojem” – wyraziła swe obawy w wykładzie noblowskim Olga Tokarczuk, nasza pisarka nagrodzona Noblem Literackim za rok 2018.

Coraz więcej wokół nas ludzkich samotności, kłótni i nieporozumień, tematów miałych, nieistotnych, a wszystko zmieszane z chaosem i hałasem naszej codzienności. Nie zmienimy naszego świata od jutra, może to nie my go zmienimy, tylko następne pokolenia. Ale póki jesteśmy w „drodze do Damaszku”, możemy spojrzeć innymi oczami na świat, możemy coś dostrzec, jak jedna z bohaterek opowiadania Czechowa:

Patrz na niebo, tylko nie mrugaj – mówi Sasza do Motii – widać aniołki. Motia zaczął też wpatrywać się w niebo i chwila minęła w milczeniu. Widzisz? – zapytała Sasza. Nie widać – odpowiedział Motia basem. – A ja widzę. Małe aniołki latają po niebie i skrzydełkami tak myk, myk, myk, niby komarki.

Czas noworoczny uwrażliwia nas i roztkliwia. Obyśmy ujrzeni aniołki i nauczyli się od nich tej czułości, o której mówiła Olga Tokarczuk w cytowanym już wykładzie noblowskim:

Czułość – najskromniejsza odmiana miłości jest spontaniczna i bezinteresowna, jest głębokim przejęciem się drugim bytem.

Wszystkim nam będzie lepiej w świecie przepełnionym czułością, troską, dobrocią. Cyprian Kamil Norwid, poeta dziś aktualny, głęboką przenikliwością geniuszu „z piórem w krwi maczanym”, mówi do nas:

Co piszę? – mnie pytałeś – oto list ten piszę do Ciebie...

Z rzeczy świata zostaną tylko dwie,

Dwie tylko: Poezja i Dobroć ...i więcej nic...

(„Do Bronisława Z.”)

Dobroci, Czułości, Miłości dla świata i Poezji w Nowym Roku 2020 życzy czytelnikom magazynu „Culture Avenue - Polska kultura poza krajem” Katarzyna Szrodt.